

Marta Olszewska

Wulgaryzmy w dyskursie medialnym

Wraz ze zmianami wzorców i hierarchii wartości w naszym społeczeństwie, zmianom ulega również język, którym się posługujemy. W języku utrwalone są wszystkie – decydujące o kulturowej tożsamości – symbole i stereotypy (por. Lachur 2004: 53). Tekst jest zatem opisem fragmentu zbiorowej świadomości językowej¹. Obecna sytuacja językowa naznaczona jest wyraźną antynomią. Z jednej strony kategorycznie dezaprobuje się zwyczaj przeklinania, z drugiej jednak strony człowiek przekracza językowe tabu² od zawsze. Definiuje się je jako „zdecydowane omijanie albo kategoryczny zakaz pewnych zachowań, w tym również zachowań językowych” (Leszczyński 1998: 10). Od wieków w chwilach irytacji, kiedy człowiek chciał obniżyć poziom negatywnego napięcia emocjonalnego, sięgał po przekleństwa i wulgaryzmy. Zatem elementy leksykonu kwalifikowane jako wulgarne stają się coraz powszechniejsze we wszystkich typach kontaktów międzyludzkich, nawet tych oficjalnych. Dunaj, Przybylska, Sikora w *Orędziu o stanie języka na przełomie tysiącleci* podkreślają „niebezpieczne upowszechnienie się jednego rejestru stylistycznego polszczyzny potocznej – stylu rubaszo-wulgarnego” (1999: 246). Wulgaryzmy są również „jednymi z najpopularniejszych i najczęściej wykorzystywanych dzisiaj słów” (Biernacka, Ligieża 1999: 167). Używanie wulgaryzmów stawiane jest w tym samym szeregu złych nawyków, co

¹ Termin ten pojmowany jest szeroko jako ogół sądów o języku i poglądów na język zarówno jednego użytkownika języka, jak i grupy użytkowników (Skudrzykowa i Urban 2000: 141).

² Badacze nie są zgodni co do literalnego tłumaczenia tego słowa. Podają więc możliwe interpretacje: *ta* – znak, *pu* – nadzwyczajnie, *tapu* – oddzielać. Najczęściej wskazywane pole semantyczne omawianego pojęcia to „zakazane” z jednej strony i „święte” z drugiej (por. Dąbrowska 1995: 28).

nadmierne picie alkoholu, palenie papierosów czy zażywanie narkotyków. Wulgaryzmy stały się obecnie wszechobecne. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu manifestowanie językowego grubiaństwa było domeną ludzi prymitywnych, sygnałem przynależności do marginesu społecznego, dziś wulgaryzmy stały się „pełnoprawnym tworzywem wypowiedzi” (Maćkowiak 2009: 10). Nie grozi już bojkot za ich używanie. Ekspansja wulgaryzmów dotyczy zatem wszystkich warstw społecznych. Analizy tekstów języka mówionego prowadzą do konstatacji, iż dużą frekwencją odznaczają się w nich wyrażenia powszechnie oceniane negatywnie z punktu widzenia norm społeczno-obyczajowych, a w związku z tym objęte zakazem użycia (tabu językowym). O osobie, która ich używa, mówi się powszechnie, że przeklina, a same wyrażenia określane są mianem przekleństw bądź wyrazów wulgarnych czy ordynarnych. Wola nakładania tabu na określone wyrażenia jest wielkością zmienną w czasie, również zbiór wyrazów objętych tabu nie jest zbiorem skończonym. Artykuł ten ma na celu ukazanie, jak często w dzisiejszych czasach łamane jest tabu językowe poprzez przeklinanie w wszechobecnych mediach takich jak telewizja, radio i przede wszystkim internet. Demokratyzacja publicznego mówienia, dzięki mediom, spowodowała, iż standardy poprawności językowej nie są zachowywane. Źródłem norm, także językowych, dla społeczeństwa stała się kultura masowa, która wpływa na poziom odbiorców.

Jedną z najistotniejszych przyczyn postępujących zmian językowych w zakresie jego wulgaryzacji jest stopień nasycenia środkami masowego przekazu. Jest on tak duży, że wielu naukowców określa współczesne społeczeństwo mianem medialnego. Kontakt osobisty (typu *face to face*) zastępowany jest kontaktami o charakterze zapośredniczonym (typu *interface to interface*). W dużej mierze to właśnie kreatorzy medialni decydują o konsumenckich gustach, etycznych wyborach czy nawykach językowych (por. Maćkowiak 2009: 11).

„Normy językowe ulegają zmianom, co wynika z przekształceń społecznych: wielość nadawców polszczyzny publicznej, brak reglamentacji tekstów i brak cenzury sprawiają, że źródła normy są dziś inne niż dawniej: już nie teatr i książka, lecz telewizja i komercyjne rozgłośnie radiowe kształtują wzorce, a chęć dostosowania się do słuchaczy wywołuje niestabilność tych wzorców i obniżenie standardów mówienia publicznego.” (Bralczyk 1999: 8)

Język staje się coraz bardziej potoczny:

„Na zakres i tempo tej ekspansji wpływa głównie to, że w prasie, radiu i telewizji następuje zmiana pokoleniowa. Rozwijające się media (...)

wchłaniają więc młodych dziennikarzy, którzy w znacznej części należą do pokolenia ukształtowanego przez kulturę masową, jej językiem zaś jest język potoczny.” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 183)

Ogromny wpływ na tę sytuację mają również prawa rynku. Język potoczny od bardzo dawna traktowany jest jako wyznacznik bliskości międzyludzkiej (por. Kita 2001: 170-175). Uważa się, że swobodna forma wypowiedzi znosi dystans między nadawcą a odbiorcą. Aby zachować jednak efektywność tego mechanizmu, należy wciąż zaskakiwać, gdyż ekspresja materiału potocznego po pewnym czasie słabnie. Musi więc nastąpić jego wzmocnienie poprzez wykorzystanie tworzywa bardziej wyrazistego, jakim w dzisiejszych czasach mogą być m.in. wulgaryzmy. Dochodzi zatem do rażących odstępstw od uznanych w przeszłości norm (por. Maćkowiak 2009: 12). Ten „nowy” schemat językowy nabiera statusu wzorca językowego. Proces wulgaryzacji języka łączony zostaje z nowoczesnością, sukcesem, a przede wszystkim ze skutecznością.

Używanie słów wulgarnych nazywane jest przeklinaniem. Oba te pojęcia (które nie są synonimiczne) przenikają się wzajemnie (por. Grochowski 1990: 85). Oto kilka przykładów przekleństw według Grochowskiego (por. 1990: 84). Wśród przekleństw Grochowski wyróżnia:

„wyrażenia, których użycie stanowi naruszenie obowiązujących norm społeczno-obyczajowych, a więc przekleństwa – wyrażenia wulgarne, i istnieją przekleństwa nie mające tych własności. Niektóre przekleństwa wyrażają określone postawy emocjonalne ich nadawcy (przykład 1-8), o niektórych zaś nie da się powiedzieć niczego więcej ponadto, że są spontanicznymi okrzykami, pustymi znaczeniowo ciągami dźwięków (przykład 14-15)” (Grochowski 1990: 85).

Wyróżnić można trzy sensy przekleństw (por. Grochowski 2008: 15-16):

a) *wartościujący* – ktoś przeklina kogoś za coś lub ktoś przeklina coś (wyrażenia te negatywnie oceniają działania innej osoby lub jakichś działań w ogóle):

Maria przeklina córkę za to, że roztrwonila wszystkie oszczędności przeznaczzone na kupno fortepianu.

Ewa przeklina stanie w kolejkach do urzędów i sklepów.

b) *instrumentalny* – ktoś rzuca przekleństwo na kogoś, ktoś przeklina kogoś (sens ten zakorzeniony jest przede wszystkim w kulturze ludowej i religijnej – wiara w magiczną moc słów, klątwy, zaklęcia.

Wierzy się, że za pomocą właśnie tych jednostek można spełnić pewne życzenie, aby komuś przytrafiło się coś złego):

*Matka rzuca przekleństwo (preklina) na swoją pierworodną córkę.
Dziadek rzucił przekleństwo na wnuka i ten kompletnie wyłysiał.*

c) *wyrażeniowy* – wyraża emocje (odnosi się on do podkreślenia stanu emocjonalnego osoby, która w sposób spontaniczny używa przekleństw):

*O kurczę! Jaka fajna dziewczyna!
Holender! Jak ładnie się dzisiaj uczesałaś!
Psiakrew!
Jasny gwint!*

Sens wyrażeniowy jest charakterystyczny dla przekleństw, którymi posługują się osoby medialne. Tych jednostek nie używa się, aby coś przekazać. One są wyrażeniami semantycznie (informacyjnie) pustymi. Nie można więc definitywnie poddawać ich charakterystyce znaczeniowej. Przyjmuję się tu taką oto definicję regulującą pojęcia wyjściowego:

„przekleństwo jest to jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawniać swoje emocje względem czegoś lub kogoś, nie przekazując żadnej informacji” (Grochowski 2008: 16-17).

Z kolei wulgarność przejawia się nie tylko w sposobie mówienia, lecz również w sposobie zachowywania się (np. można się ubierać lub tańczyć wulgarnie). Za wulgarnie uważa się zatem wyrażenia, których

„co najmniej jedno ze znaczeń ma związek z intymną częścią ciała lub czynnością fizjologiczną (najczęściej z aktem seksualnym), a więc dotyczy sfery życia, na temat której z reguły nie mówi się publicznie (np.: chuj, dupa, gówno, jebać, kurwa, pierdolić, pierdzieć, pizda, srać)” (Grochowski 2008: 19).

Nie wiadomo jednak, dlaczego właśnie te konkretne ciągi liter objęte są tabu językowym. Według profesora Grochowskiego oba pojęcia są semantycznie niezależne. Ktoś może przeklinać, ale niekoniecznie mówi to w sposób wulgarny i odwrotnie, ktoś mówi w sposób wulgarny, ale nie przeklina (por. Grochowski 2008: 16-17). Jednak Alicja Fiedlerowa twierdzi, iż między tymi pojęciami zachodzi relacja krzyżowania się (por. Fiedlerowa 2009: 69), np.

Żeby ich w końcu szlag trafił, tego całego prezesa i jego spółkę!
(przekleństwo),

Ktoś jej zajebał portfel w autobusie.
(wulgaryzm),

Zamierzasz być w końcu poważna, do kurwy nędzy, czy nie?
(przekleństwo i wulgaryzm).

Po przeanalizowaniu tych przykładów nasuwa się jednak myśl, iż przykład *a*) nie stanowi skrzyżowania przekleństwa i wulgaryzmu. Wyrażenie to traktuję jako wulgarne. Wulgaryzmy zatem to

„określone układy liter, a więc nie tylko bez względu na to, jakie te wyrażenia mają znaczenie, ale również bez względu na to, czy są one jednostkami znaczącymi czy pustymi semantycznie – zob. np. jebać, kurwa, pierdolić” (Grochowski 2008: 18-19).

Wyróżnia się dwa typy wulgaryzmów:

- a) *systemowe (właściwe)* – są one objęte tabu wyłącznie na ich cechy formalne (nieważny jest kontekst użycia), za ich pomocą narusza się konwencje językowe i kulturowe;
- b) *obyczajowe* – objęte są tabu ze względu na cechy semantyczne, jest to zbiór otwarty, dlatego niemożliwe jest stworzenie zamkniętej listy przykładów (por. Grochowski 2008: 20-21).

Normy językowe nie są stałe, więc wyrazy kiedyś uznawane za neutralne mogą być dziś wulgaryzmami i odwrotnie. Poczucie wulgarności jest kategorią historycznie zmienną, uzależnioną od norm kulturowych i obyczajowych panujących w określonym miejscu i czasie w określonej grupie społecznej. Marcin Bielski w *Sejmie niewieścim* pisał:

„Mężę was ku większemu zelżeniu kobietami zowią.”
(<http://www.onread.com/reader/970973/>, 15.04.2011)

Zatem w XVII wieku słowo *kobieta* równe było *nierzędnicy*, a na kobiety wołano *białogłowy* lub *niewiasty*. Dziś kobieta to *dorośla osoba płci żeńskiej* (Słownik języka polskiego 2007: 250). Słowo *gięcie* oznaczało wulgarnie odbycie stosunku płciowego, potem przez lata było wyrazem neutralnie nacechowanym semantycznie, a dziś zyskuje pejoratywne znaczenie *jestes pogięty!* (Wolski 2004: 52-55). W staropolszczyźnie wulgaryzmem był wyraz *kiep* oznaczający żeński organ płciowy, a dziś mówimy o kiepskiej pogodzie. Również słowo *kutas* było neutralnym określeniem frędzla,

co zauważyć można w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, kiedy poeta opisuje świecące przy pasie słuckim *gęste kutasy jak kity* (<http://www.pantadeusz.com/poemat/tekst/ksiega-01.html>, 15.04.2011, wers 851). Nie można stwierdzić, iż wulgaryzm jest wyrażeniem odczuwanym współcześnie przez wszystkich jego użytkowników jako ordynarny, ponieważ odczucia ich w tym zakresie nie pokrywają się, są wręcz bardzo zróżnicowane: terytorialnie, socjalnie, środowiskowo i pokoleniowo, np. *tuman* – człowiek głupi, tępy, ciężko myślący – jest znany przede wszystkim w Polsce południowej i w części Polski wschodniej (Kurzowa 1983: 80), a z kolei słowo *tuleja* jako epitet w znaczeniu *niezdara* używane jest przede wszystkim w Poznaniu (Gruchmanowa 1986: 50). Niektóre słowa w jednym rejonie Polski budzą zastrzeżenia, a w innym już nie. Nie można również stwierdzić, iż wulgaryzmy to twory współczesne. Dawna literatura piękna pełna jest wyrazów obelżywych.

Wulgaryzmy pełnią różne funkcje:

- a) jednostki te służą do wyrażania emocji mówiącego, a nie do prezentowania informacji o świecie; nawet jeśli za pomocą jednostek nacechowanych ekspresywnie coś jest powiedziane, ich funkcja komunikatywna na tle innych, jakie mogą one również pełnić, staje się w procesie odbioru takich jednostek funkcją sekundarną, sam fakt ich produkowania ma jednak jakąś motywację, wynika ze stanu wewnętrznego nadawcy: w nadawcy coś się dzieje, co powoduje, że nadawca czuje coś (por. Grochowski 1990: 90), np.

Jarek, pierdolisz. Nie było Cię tam!

(Władysław Frasyniuk o wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego)

- b) mogą służyć do powiedzenia czegoś o pewnym przedmiocie bądź stanie rzeczy:

- bez zawierania oceny o obiekcie, np.

Popatrz, jakie ta dupa ma fajne włosy!

- z zawartą oceną obiektu, np.

To jest zwykłe kurewstwo, żeby trzeba było czekać pół dnia przed gabinetem urzędnika w godzinach jego pracy!

- c) nazywają czynności, np. *pierdolenie*, *kurwienie* itd.

- d) pełnią funkcję ekonomiczną w języku – po co długo i zawile tłumaczyć komuś, jak strasznie jesteśmy sfrustrowani tym, że nie lubimy naszego szefa, skoro można rzec, że *chuj nas wkurwia!*

Potwierdzeniem powyższych tez jest liczba przykładów, które znaleźć można w mediach masowych:

a) druk (billboardy, komiks, prasa)

- billboardy z popularnym hasłem *zimo wypierdalaj!* pojawiły się na ulicach w pięciu największych miastach Polski i są dziełem finansowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, autorką projektu *Haft miejski* jest Monika Drożyńska, która czerpała inspiracje z napisów na murach; zatem jednoznacznie można stwierdzić, iż wulgaryzmy te pełnią funkcję, o których mowa w punktach 1 i 4 – wyrażają emocje osób, które napis stworzyły, a także ekonomicznie skracają formę wypowiedzi³;
- *przecież to ta cipa co tu kiedyś siedziała* – to tylko jeden z kilku przykładów występowania wulgaryzmów w komiksie promującym muzykę Chopina adresowanym do uczniów w Niemczech, komiks miał być ukoronowaniem roku Chopinowskiego. Po interwencji cały nakład został wycofany; w tym przypadku mamy do czynienia z wulgaryzmem wartościującym, który zawiera ocenę obiektu (por. Janusz 2010: 52);
- W TYM TEKŚCIE NIE BĘDZIE ŻADNYCH KROPEK. KURWA BĘDZIE KURWĄ, A NIE K... CZY IDIOTYCZNYM KURDE – tekst ten pojawił się w „Newsweeku” nr 9/2011 w artykule Bartosza Janiszewskiego pt. *Cała Polska rzuca mięsem* i został tu zacytowany w celu uwidocznienia zachodzących paradoksów wśród dziennikarzy: zazwyczaj niecenzuralne wypowiedzi osób trzecich zmienia się i używa mniej obelżywych wyrażen; intencją autora tekstu jest zachowanie cytowanych słów w niezmięnionej formie; kolor czerwony, w jakim został wydrukowany wulgaryzm, miał zwrócić na niego uwagę czytelnika, aby kupić i przeczytał gazetę;

b) telewizja

- w 2008 roku w październikowym programie *Fakty po faktach* Janusz Palikot w rozmowie z Justyną Pochanke użył wulgaryzmu *jebać PZPN*, wszystko miało miejsce oczywiście przed godziną 23 w TVN. Sam stwierdził, iż „może znów się okaże wulgarne, ale naprawdę nie pozostaje nic innego (...) jak jebać PZPN”;
- Marcin Meller w porannym programie *Drugie śniadanie mistrzów* w 2010 roku w swobodnej rozmowie ze swoimi gośćmi powiedział „kurwa”, po czym grzecznie za przejęzyczenie przeprosił;

³ Nieekonomiczne byłoby powiedzieć: *Jest zimno już tak długo, że mam dość tej zimy!*

c) radio

- Agnieszka Chylińska w Antyradiu powiedziała o Edycie Bartosiewicz: *czekasz na płytę tej cipy tyle lat! A ona se, kurwa, leci w chuja!*;

d) internet

- Kamil Durczok przed wejściem na antenę był bardzo zdenerwowany brudnym od kilku dni stołem, przy którym siedział, i tak oto prowadził rozmowę z jakimś Jurkiem (którego nie poznajemy, gdyż jego głos słyszał tylko wymieniony dziennikarz): *od dwóch dni jest tak upierdolony stół tutaj, że tylko dlatego, że zlikwidowaliśmy ten jebany przerywnik, który jedzie z góry to jeszcze się to jakoś kurwa uchowało i ludzie tego nie widzą. Żeby ktoś ruszył dupsko po prostu i to wyczyścić!*;
- Tomasz Lis, również poza anteną rozmawiając ze współpracownikami TVN, zastanawiał się, gdzie znajduje się miejscowość o nazwie Zbuczyn: *to, kurwa, mają być blokady dróg, kurwa, co to w ogóle jest? To cały dzień, kurwa, robiliśmy tę planszę, Grzesiu? I co to jest, kurwa, Zbuczyn? Gdzie jest, kurwa, napisane, czy to jest droga krajowa, lokalna, czy jakaś, skąd ci biedni ludzie, kurwa, mają to zrozumieć, bo ja z tego nic nie rozumiem. Wypierdaliśmy tę planszę, nie ma, kurwa, tej planszy.*

Juliusz Krzyżanowski w *Sztuce słowa* opisuje, iż niektóre wyrazy uznawane za wulgarne ledwie dziesięć lat później nie budzą już żadnych zastrzeżeń. Rozluźnia się granica między tym, co dopuszczalne, i tym, co niedopuszczalne. Zaczęła panować zasada niczym nieskrępowanej dowolności.

Ludzie zdają sobie sprawę z tego, iż wyrażanie negatywnych emocji za pomocą wulgaryzmów uważa się powszechnie za niewłaściwe i że nie jest to chwalebne, gdyż

„Użytkownicy języka mają świadomość istnienia związku asocjacyjnego między wyrażeniami a charakteryzowanymi przez nie obiektami i stanami rzeczy” (Grochowski 2008: 18).

Jednak fakt, iż żyjemy w świecie chwiejnych norm kulturowych, powoduje, że część społeczeństwa aprobuje fakt używania wulgaryzmów, a inna część nie. Zauważa się jednak większe zmiany na gorsze we współczesnych zachowaniach językowych kobiet niż mężczyzn. Przy kwalifikowaniu jednostek językowych jako wulgaryzmów trudno oprzeć się na przejrzystych kryteriach i wyznacznikach językoznawczych, ponieważ

w dużej mierze decydujące są czynniki zewnętrzne. Są to z jednej strony poszczególne składniki aktu mówienia (zwłaszcza sytuacja komunikacyjna, stan emocjonalny i wzajemne stosunki uczestników, stopień i zakres możliwości stylistycznych, z jakich korzysta nadawca), a z drugiej strony aktualna sytuacja i prestiż języka, a tu konkretnie: duża swoboda użytkowników oraz nikłe oddziaływanie czynników normotwórczych na potoczną polszczyznę mówioną (por. Handke 1994: 60). Profesor Bralczyk uważa nadmierne stosowanie wulgaryzmów za przejaw *kalectwa językowego*, często bowiem słowa wulgarne i obraźliwe szybciej przychodzą nam do głowy niż ich łagodniejsze i społecznie akceptowane odpowiedniki. Zatem tak długo, jak będzie istniało tabu językowe, tak długo będą istniały wulgaryzmy, a częstotliwość ich użycia, aby zaskakiwać, staje się coraz większa.

Bibliografia

- Biernacka-Ligęza I., 1999: *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*, [w:] J. Miodek, *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, Wrocław
- Bralczyk J., 1999: *Polszczyzna dziś. O populizmie językowym*, [w:] W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, Warszawa
- Dąbrowska A., 1995: *Eufemizmy w języku polskim*, Wrocław
- Dunaj B., Przybylska R., Sikora K., 1999: *Język na co dzień*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków
- Fiedlerowa A., 2007: *Wulgaryzmu wpływ na urodę języka*, Poczdam
- Grochowski M., 1991: *Przekleństwo i wulgaryzm jako kwalifikatory pragmatyczne jednostek leksykalnych*, „*Filologia Polska*” 36 (230), s. 3-26
- Grochowski M., 2008: *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa
- Grochowski M., 1990: *Wprowadzenie do analizy pojęcia przekleństwa*, „*Filologia Polska*” 34 (221), s. 83-99
- Gruchmanowa M., Witaszek-Samborska M., Żak-Święcicka M., 1986: *Mowa mieszkańców Poznania*, Poznań
- Handke K., 1994: *Wulgaryzmy w języku Polek XX wieku*, [w:] *Polszczyzna dawna i współczesna. Materiały z ogólnopolskich konferencji językoznawczych*, red. C. Łapicz, Toruń, s. 49-60
- Janiszewski B., 2011: *Cała Polska rzuca mięsem*, „*Newsweek*” 9/2011, s. 25-27
- Janusz G. (tłum.), 2010: *Chopin New Romantic*, Warszawa
- Kita M., 2001: *Język potoczny jako język bliskości*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 1, red. G. Habrajska, Łódź
- Kurzowa Z., 1983: *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków

- Lachur C., 2004: *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Opole
- Leszczyński Z., 1988: *Szkice o tabu językowym*, Lublin
- Maćkowiak K., 2009: *Media a proces wulgaryzacji polszczyzny w świadomości językowej studentów PWSZ w Lesznie*, „Scripta Comeniana Lesnensia” 7, s. 7-21
- Majkowska G., Satkiewicz H., 1999: *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków
- Skudrzykowa A., Urban K., 2000: *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków – Warszawa
- Wagner M., 2011: *Tabu językowe jako społeczne narzędzie kontroli*, <http://krytyka.org/index.php/felietony/.../173>, 05.05.2011
- Wolski M., 2004: *Gięcie kobiet*, „Wprost” 27/2004, <http://www.wprost.pl/ar/?C=57&O=62467>

Vulgar words in the media discourse

Summary

The article refers to vulgar words. The issue of breaking language taboo by modern users of Polish language is presented. Numerous examples prove how often words, commonly known as vulgar, are used in mass media such as: TV, radio, or the Internet. The article emphasizes that the trend of unlimited freedom of vocabulary selection at any broadcast time in defiance of the principles of the language culture has become the rule.

Marta Olszewska – w 2009 r. ukończyła filologię germańską na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, uzyskując tytuł magistra na podstawie pracy dyplomowej pt. *Textuelle und grammatische Phänomene in deutsch-polnischer Konfrontation* napisanej pod kierunkiem prof. UKW dr. hab. Marka Cieszkowskiego. Wcześniej, w 2007 r., otrzymała również tytuł zawodowy licencjata na kierunku dziennikarstwa i komunikacji społecznej w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, przygotowawszy pracę licencjacką pt. *Manipulowanie opinią publiczną poprzez media masowe*. Jej zainteresowania naukowe to: lingwistyka kontrastywna, teoria i praktyka przekładu, lingwistyka tekstu, język reklamy, kreatywność w języku, socjolingwistyka, psycholingwistyka, a także badania nad stereotypami.